

„Najlepsza książka mówiona”.

Wata, głos, awangarda i „świadcstwa” Europy Środkowo-Wschodniej

Marta Rakoczy

ORCID: 0000-0002-7967-2939

Wata „głos z przeszłości”

„Zapewne najlepszą książką mówioną jest *Mój wiek*, imponująca autobiografia Aleksandra Wata” – stwierdzał Timothy Snyder w wydanej w 2012 roku książce stanowiącej zapis wielowątkowych rozmów z Tonym Judtem na temat wieku XX. W artykule tym chciałabym przyrzeć się powodom, dla których Snyder w ten sposób interpretował pamiętnik Wata. Chcę także zrozumieć fenomen *Mojego wieku* jako relacji, która, jak sądzę, tylko z pozoru ma niewiele wspólnego z awangardowym eksperymentem charakterystycznym dla młodego Wata, w rzeczywistości bowiem jest dziełem czasów, które Daniel Bell określał mianem radykalizmu gniewnych lat 60. i które nawiązywały do dorobku awangard, głosząc, podobnie jak one, apologię jednostkowego doświadczenia¹. Analizując pamiętnik mówiony jako coś więcej niż relację zaangażowanego uczestnika wydarzeń Europy Środkowo-Wschodniej, chciałabym pokazać eksperymentalny potencjał *Mojego wieku* jako książki opartej, w intencji Czesława Miłosza i wielu jej czytelników, na założeniach bliskich estetykom awangardowym i związanej ze zwrotem mówionym w historiografii drugiej połowy XX wieku przetwarzanym na różne sposoby w społecznych politykach pamięci.

¹ Zob. Daniel Bell, *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, zwł. część „Wrażliwość lat sześćdziesiątych”, tłum. Stefan Amsterdamski (Warszawa: Aletheia, 2014), 161–187.

Fakt, że autobiografia Wata przybrała postać nagranych, spisanych i zredagowanych, formalnie zaś – niewiele mając wspólnego z doświadczeniami awangardy pierwszej połowy XX wieku, można uznać za oczywisty. W czasie nagrywanych rozmów z Miłozsem sam Wat odcinał się od doświadczeń estetycznych i politycznych własnej młodości. W przeciwieństwie do Anatola Sterna nie chciał też przydawać swoim młodzieńczym eksperymentom literackim koturnów kierunku artystycznego. Futuryzm wspominał dość ciepło, choć w sposób wyzbyty jakiegokolwiek nostalgii². Na pierwszych stronach *Dziennika bez samogłosek* Wat zrywał też z awangardową poetyką eksperymentu, z dążeniem do formalno-intelektualnych innowacji:

Tego tylko mi trzeba, właśnie mnie, niegdyś awanturczemu ex-awangardyście: wiedzieć, dotknąć, odczuwać, że to, co jest, już było, że to, co w tej chwili przeżywam, było już przeżyte i przeżywane, że zatem jest w mocy ludzkiej, zatem w mojej mocy to przeżyć. [...] Nie jestem kopistą ani antykwariuszem – przecież nie nowości szukam, ale właśnie ciągłego uwierzytelniania nowych układów rzeczy, słów, rytmów dawnych już wielokrotnie przeżytych³.

Innym powodem, dla którego *Mój wiek* przybrał formę mówioną i, wydawałoby się, nieeksperymentalną, było to, że Wat w latach 60. bardzo cierpiał z powodu fizycznego bólu, który zastrzył się po przylocie do USA. Zaproszony przez Uniwersytet w Berkeley nie był w stanie sprostać zadaniu napisania własnych wspomnień, nie mówiąc już o nadaniu im literackiej formy. Jak wspominał Miłozs, Wat nie tylko z powodów zdrowotnych nie czuł się dobrze w Stanach. Był „zupełnie zablokowany”. Zapominał o bólu i ożywiał się tylko wtedy, gdy zaczynał „opowiadać”⁴. Faktem jest też, że czasy powojenne, jako okres biograficznych rozliczeń z dwoma totalitaryzmami, były czasem powrotu do poetyki osobistego świadectwa jako tej, która pozwala właściwie ująć doświadczenie historyczne. Tę retorykę zaświadczenia – wymagającą środków innych niż literackie – budował wokół *Mojego wieku* Miłozs. Książkę powstałą w wyniku rozmów z Watem nazywał „ruchomym obrazem panoramicznym”⁵. Podkreślał, że w procesie redakcji kierował się przede wszystkim „dbałością o interesy przyszłego historyka”⁶, „pietyzmem wobec oryginału na taśmie” i że troszczył się o „zachowanie języka”, którym „się w warszawskim środowisku intelektualnym mówiło”. „Stąd – wyjaśniał – liczne powtórzenia słów, zdań, sytuacji (ten sam wypadek przedstawiany odrobinę inaczej, a więc za każdym razem nowy odcień w sądach)”. Miłozs nie miał wątpliwości, że *Mój wiek* jest przede wszystkim świadectwem. Przekonanie to pokutowało w późniejszej historiografii, czego dowodem była oparta między innymi na relacjach Wata książka Marci Shore *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem*. Było też obecne w polskim literaturoznawstwie, czego przykład stanowiła ważna dla polskich badań biografii literackich książka Małgorzaty Czermińskiej *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie, wyzwanie*. Jak pisała autorka:

² Zob. Marci Shore, *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem*, tłum. Marcin Szuster (Warszawa: Świat Książki, 2019), 385.

³ Aleksander Wat, *Dziennik bez samogłosek*, transkrypcja i oprac. Michalina Kmiecik (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2018), 19.

⁴ Aleksander Wat, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*, t. 1 (Warszawa: Czytelnik, 1990), 14.

⁵ Wat, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*, t. 1, 18.

⁶ Wat, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*, t. 1, 17.

pracę nad swoim mówionym pamiętnikiem traktował Wat zarazem jako dawanie świadectwa o studium, którego był rówieśnikiem, i jako autointerpretację osobistego losu człowieka, który doświadczył zła i został naznaczony cierpieniem. Obie postawy: świadectwo o historii dwudziestego wieku i autoanaliza – są w narracji Wata nierozdzielnie splecione. Trudno mówić o proporcjach, obecność świadectwa w *Moim wieku* wydaje się jednak przeważać⁷.

Poetyka zaświadczenia miała, rzecz jasna, ogromne powodzenie w Europie Środkowo-Wschodniej. Ale fenomen mówionych pamiętników tworzonych przez emigrantów-intelektualistów przebywających w miejscu, gdzie stanowili kulturową i społeczną mniejszość, staje się zrozumiałe, gdy umieścimy go w szerszym, geopolitycznym kontekście. Czas, w którym *Mój wiek* został spisany, był czasem rewolucji metodologicznej, rosnącej popularności historii mówionej i ożywionej pracy archiwalnej na rzecz gromadzenia, spisywania i badania głosów świadków historii, osadzanych w określonych politykach kulturalnych i społecznych zachodnich demokracji liberalnych. Głosy te, zgodnie z założeniami *oral history* sformułowanymi nieco później, bo w 1978 roku przez klasyka dyscypliny Paula Thompsona, miały ujawnić prawdę historyczną mniejszościowego doświadczenia. Jego reprezentacja w dyskursach naukowych miała mieć charakter emancypacyjny. Emancypacja tkwiła – jego zdaniem – nie tylko w treści, ale też w jej mówionej formie. Jak pisał w *Głosie przeszłości* Thompson: „Historia mówiona może być narzędziem przekształcającym zarówno treści, jak i cel historii”, ponieważ – jak podkreślał – „oddaje centralne miejsce ludziom, którzy swoje doświadczenie historyczne przekazują za pomocą własnych słów”⁸.

Inspirowany myślą Marksowską Thompson widział historię mówioną jako bliską rewolucyjnym postulatam awangardy, choć kategoria ta nie pojawiała się u niego *explicite*. Thompson bowiem – niejako wbrew Marksowi, który przyjmował, że sama wypowiedź nie posiada mocy zdolnej ustanowić lub obalić porządek społeczny⁹ – zakładał emancypacyjny charakter mowy, podobnie jak wcześniej awangardysty. W projektowanej przez niego historii opowiedanej mowa jako medium spontaniczności, oddolności, żywiołowości i ludowości miała być narzędziem wyzwolenia. Podobnie jak w postulatach awangardy – miała służyć demokratyzacji doświadczenia, egalitarnemu zmąceniu poetyk i mediów mówienia o historyczności po to, by oddać znaczenie codziennemu, dalekiemu od „wysokiej historii” doświadczeniu „zwykłych ludzi”. Emancypację Thompson postrzegał zasadniczo uniwersalistycznie. Była ona podporządkowana teleologicznie rozumianemu postępowi: prodemokratycznej zmianie na lepsze, służącej wolności jednostek, grup i społeczności.

Co ciekawe, Miłosz podobnie postrzegał projekt rozmów z Watem, niezależnie od tego, że w przeciwieństwie do brytyjskiego historyka był już daleki od fascynacji Marksem. Relacja Wata miała, jego zdaniem, odśłaniać uniwersalne znaczenie totalitaryzmu zaświadczone przez biograficzną opowieść. Pośrednio zaś legitymizować zachodnie idee demokracji liberalnej i wolności jednostki. Niezależnie od tego, że Wat w częściowo narzuconej mu przez Miłosza formule dysydenckiego świadectwa wyraźnie nie czuł się dobrze, w kontekście amerykańskim, w czasie trwania zimnej wojny, relacja ta mogła spotkać się ze zrozumieniem. Wstrząsające wspomnienia Eugenii

⁷ Małgorzata Czermińska, *Trójkąt autobiograficzny, Świadectwo, wyznanie, wyzwanie* (Kraków: Universitas, 2020), 40.

⁸ Paul Thompson, Joanna Bornat, *Głos przeszłości. Wprowadzenie do historii mówionej*, tłum. Paweł Tomanek (Warszawa: Centrum Archiwistyki Społecznej, 2021), 283.

⁹ Zob. Sebastian Michalik, *Przemoc i mowa w nowoczesnej myśli społecznej. Przyczynek do pojęcia negatywności politycznej* (Warszawa: PWN, 2014), 213.

Ginzburg ukazały się w Stanach Zjednoczonych już w roku 1967, opowiadania kołymskie Warłama Szalamowa opublikowano w 1970, a w roku, w którym Aleksander Sołżenicyn otrzymał literacką Nagrodę Nobla, ukazał się w USA pierwszy tom wspomnień Nadieżdy Mandelsztam.

W kontekście europejskim demaskatorska funkcja *Mojego wieku* nie była jednak tak czytelną. Z powodu recesji i zawiedzionych oczekiwań lat 60., zakończonych kontrkulturą roku 1968, kolejna dekada była dla zachodniej Europy czasem niespokojnym. Stosunek do komunizmu nie był wcale jednoznaczny, co sam Wat komentował słowami: „ludzie Zachodu nie mają kodu zrozumienia podstępnej semantyki wszelkich wypowiedzi komunistycznych”¹⁰. Wiele europejskich projektów rewizji lub przemilczeń historii totalitaryzmów XX wieku – zwłaszcza ostentacyjne milczenie niektórych przedstawicieli francuskiej lewicy wobec zbrodni stalinizmu – mogło w kręgach inteligencji pochodzącej zza żelaznej kurtyny budzić duży sprzeciw. Tymczasem dla wielu środowisk europejskich intelektualistów to antykapitalizm, w przeciwieństwie do antykomunizmu, był tym kierunkiem rewizji kulturowej, który po 1968 roku należało rozwijać.

Wielu krytycznych obserwatorów lat 70. definiowało tę dekadę jako „epokę przygnębiająco świadomą tego, że nastąpiła po wielkich nadziejach i ambitnych ideach i nie miała do zaoferowania nic poza jałowym i mało przekonującym powtarzaniem dawnych myśli”¹¹. Zdaniem Tony’ego Judta lata 70., w przeciwieństwie do 60., okazały się nie wspólnotowe, lecz indywidualistyczne. Być może zwrot w postaci historii mówionej – który zdaniem Thompsona, stanowił nie tylko rewoltę metodologiczną, ale także oddolny, pozaakademicki ruch mający wpływ na politykę kulturalną i społeczną – był reakcją na ów indywidualizm. Z jednej strony miał doceniać niepowtarzalny głos jednostek jako materiał budowania narracji historycznej. Z drugiej – opierał się na przekonaniu, że dowartościowanie go będzie nieść emancypację nie tylko osób, ale też społeczności.

Autorską, a jednocześnie dobitnie środkowo-wschodnio-europejską wersję myślenia o historii mówionej niósł ze sobą projekt Wata i Miłosza. Choć Wat w myśleniu o własnej narracji był znacznie bardziej refleksyjny, i to niejako wbrew imputowanym mu intencjom twórcy *Rodzinnej Europy*. Dla Wata pamiętnik – stanowiący, jak pisze Czermińska, „autobiografię duchową” – był bardzo osobistą ekspiacją za krótki flirt z komunizmem, którego nie mógł sobie darować i który interpretował w metafizycznych, a nie historycznych kategoriach osobistej winy.

Usiłując opisać i zinterpretować zjawisko totalitaryzmu – pisała Czermińska w *Trójkacie autobiograficznym* – Wat opiera się zarówno na własnym bezpośrednim doświadczeniu, jak i na teoretycznych uogólnieniach, których dostarcza mu jego wszechstronna erudycja. W pewnym miejscu jednak wyjaśnienia psychologiczne, socjologiczne i historyczne okazują się niewystarczające i wówczas Wat ucieka się do metafizyki, by odpowiedzieć na pytanie: dlaczego zło¹²?

Innymi słowy, pamiętnik mówiony stanowił osobisty, ekspiacyjny performans – rodzaj sprawczego działania słowem, które było ważnym, jeśli nie podstawowym – jak podkreśla Paweł

¹⁰Michalik, 278–279.

¹¹Tony Judt, *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*, tłum. Robert Bartołd (Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, 2008), 560.

¹²Czermińska, 100.

Rodak – aspektem praktyk życiopisania¹³. Jego znaczenie mogło umknąć zachodniej publice, na którą zorientowany był Miłosz. Dla Miłosza pamiętnik Wata był, rzecz jasna, dokumentem wyjątkowym. Był on jednak pamiętnikiem mieszczącym się w rozpoznawalnym już gatunku świadectw środkowo-wschodnio-europejskich intelektualistów doświadczonych przez totalitaryzm. Z tą właśnie wizją Wat nie potrafił się ostatecznie pogodzić.

Być może dlatego w przedmowie autor *Mojego wieku* odżegnywał się od bycia politykiem lub historykiem. Zaznaczał, że w przeciwieństwie do nich „nie czyni historii ani jej nie opisuje, ile jej dzieje się po swoim przeżywa”¹⁴. Ale jednocześnie nie bronił się przed uznaniem siebie za jednego z wielu jej świadków. Podkreślał to w wielu dokumentach odnoszących się do jego biografii. Zdawał sobie sprawę, że tylko ten kierunek interpretacji może być wystarczająco zrozumiały dla zachodnich instytucji. Dlatego w jednym z wniosków, za pomocą których starał się o stypendium na powojenną twórczość, w miejscu przewidzianym na określenie własnej orientacji politycznej Wat załączył znaczący cytat: „Mój artykuł w piśmie ambasady rządu londyńskiego w Kujbyszewie z 1942 gdzie m.in. piszę: «jesteśmy naocznymi świadkami... apokaliptycznego zdruzgotania kultur i cywilizacji, które chciałyby się rządzić wyłącznie prawami ludzkiego rozumu»”¹⁵. Cytat ten był dyskretnym podkreśleniem wagi własnej ekspiacji. A zarazem unikaniem wobec jakichkolwiek politycznych autodefinicji wymagających użycia kategorii, które, zdaniem Wata, przestały być aktualne.

Nie polityk, nie historyk

Zarówno w ujęciu Paula Thompsona, jak i Czesława Miłosza, a tylko częściowo w projekcie samego Aleksandra Wata narracje historii mówionej miały służyć demystyfikacji dominujących dyskursów opartych na krytykowanych hierarchiach społecznych i politycznych. Dlatego właśnie – podobnie jak ujęcia awangardowe – fetyszyzowały one codzienność, głos jako medium bezpośredniej, autentycznej komunikacji oraz niejasną ostatecznie figurę „zwykłego człowieka” jako głównego podmiotu wydarzeń historycznych. Codzienność stanowiła kategorię, która – zdaniem Thompsona, ale także francuskich historyków szkoły „Annales” – miała potencjał emancypacyjny. Za jej pomocą można było ujrzyć coś, co nie poddawało się reżimom literackim czy naukowym. Zainicjowana przez tych historyków walka o świadectwa nieoficjalne, lokalne i osobiste, lekceważone przez – jak pisał Thompson – potężną „maszynę” w postaci „struktury władzy”¹⁶ kształtującą przeszłość na swoje podobieństwo, przypominała, znowu, wiele postulatów międzywojennej awangardy. Postulaty Thompsona radykalizował później Alessandro Portelli, który pracował z historiami mówionymi od lat 70, zbierając świadectwa w rzymskich slumsach i badając między innymi włoskich robotników. Po wielu latach usiłował on prezentować swoje badania w postaci esejów dźwiękowych, w których pismo jako narzędzie dla uprzywilejowanej wypowiedzi eksperta zostało prawie całkiem wyeliminowane.

¹³Paweł Rodak, *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku* (Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2011). Zob. też Paweł Rodak, „«Nie istnieje tu nic, zanim nie zostanie wypowiedziane». Rozmowa z Philippem Lejeune'em”, *Teksty Drugie* 2-3 (2003).

¹⁴Wat, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*, t. 1: 19.

¹⁵Ryszard Zajączkowski, „W archiwum Wata”, *Pamiętnik Literacki* 1 (2007): 154.

¹⁶Thompson, *Bornat*, 284.

Myślenie Wata o własnym opowiadaniu tego, co określał jako „dzianie się historii”, było temu nieraz bliskie. Dlatego o genezie *Mojego wieku* pisał w kategoriach postawy nieeksperskiej, otwartej i niewpisującej się w określone domeny wiedzy profesjonalnej – w kategoriach wstępu „do języka polityków” i obcości, jaką budzi w nim „obca, ścisła, spoista, ważka mowa uczonych”¹⁷. Miłosz wydawał się jeszcze bliższy temu sposobowi myślenia. Zaznaczał, że *Mój wiek* zawdzięcza swoją wyjątkowość, poza absolutnie bezprecedensowemu doświadczeniu biograficznemu i literackiemu samego Wata, „trudnemu do nazwania prądomi biegnącemu między rozmówcami”¹⁸. Prąd ten – specyficzne współbycie w rozmowie – był tym, co Portelli określał później przez metaforę rozmowy jako tańca, w którym:

ruchy twoje i twojego partnera oddziałują na siebie nawzajem. Chodzi więc tu w jakimś sensie o partnerstwo. A właściwie w historii mówionej chodzi o współautorstwo; współpracę przy tworzeniu czegoś¹⁹.

Mówiony idiom *Mojego wieku*, „bardziej czynny i energiczny” – jak zaznaczał Miłosz – bezpośrednio zwrócony do słuchacza: pełen powtórzeń, swobodnego ruchu myśli, kolistości powracających w różnych wariantach treści, był także tym, co we wstępie uznał za bezdyskusyjny walor pamiętnika. Odpowiadał też po części przekonaniom Wata, który w *Dzienniku bez samogłosek* wyraźnie zaznaczał, że „NIE LUBI PISAĆ O SWOIM ŻYCIU”. „Zastanówcie – notował – wczujcie się w moją sytuację: znów przypomnieć, ożywić w sobie z halucynacyjną wiernością takie doświadczenia już prawie czy pozornie zapomniane, już prawie czy pozornie zabliznione”²⁰. Nie trzeba chyba dodawać, że „energia, ruch, swoboda i działanie”, czyli cały katalog wartości imputowanych przez Miłosza pamiętnikowi Wata był bardzo bliski myśleniu historycznej awangardy. Był to też katalog wpisywany w podobne świadectwa przez Thompsona, który dopiero w kolejnych edycjach *Głosu przeszłości* rozwinął kwestię różnorodnych, nie zawsze wartościowych konsekwencji ustnych opowieści. W świetle późniejszych doświadczeń badawczych okazywało się, że mówione relacje nie zawsze „wyzwalają” i nie zawsze niosą terapeutyczną pociechę. Przeciwnie, mogą traumatyzować, a zapewniając możliwość ekspresji – bezpiecznie kanalizować gniew lub sprzeciw, i tym samym utrudniać wszelkie konstruktywne zmiany społeczne.

Oczywiście, trudno przeoczyć fakt, że w przeciwieństwie do podejmowanych w ramach historii mówionej prób odzyskania oddolnych głosów ludzi pozbawionych reprezentacji przedsięwzięcie Miłosza i Wata dotyczyło wybitnych ludzi pióra, którzy na kształt dyskursów XX wieku mieli duży wpływ i którzy – jako dysydenci intelektualni Europy Środkowo-Wschodniej – byli przeciwnikami wszelkich totalitarnych lub autorytarnych reżimów władzy. Jednak wpływ Wata, w przeciwieństwie do wpływu Miłosza, nigdy nie był duży. Sam Miłosz uznawał, że kariera literacka Wata była w jakimś niezawinionym przez niego sensie nieudana. Ponadto *Mój wiek* był pamiętnikiem człowieka pochodzącego z bezprecedensowej w skali globalnej formacji kulturowej, jaką była skrajnie w XX wieku doświadczona, spolonizowana inteligencja żydowska

¹⁷Wat, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*, t. 1, 20.

¹⁸Wat, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*, t. 1, 16.

¹⁹Alessandro Portelli, „Oczekuj nieoczekiwanego”, w: *Opowiedziane. Historia mówiona w praktykach humanistycznych*, red. Agnieszka Karpowicz, Małgorzata Litwinowicz-Drożdżel, Marta Rakoczy (Warszawa: Instytut Kultury Polskiej, 2019), 9.

²⁰Wat, *Dziennik bez samogłosek*, 285.

Europy Środkowo-Wschodniej. Formacja ta nigdy nie była grupą uprzywilejowaną w przeciwieństwie do wielu intelektualistów Europy Zachodniej. Jej dylematy tożsamościowe zaś naznaczone były szczególnym tragizmem, czego najdobitniejszym wyrazem było samo archiwum Wata. W teczce, w której znajdowały się zbierane przez niego biogramy, znaleźć można było notatkę dotyczącą nie tylko małżeństwa Watów, ale też nieznanych losów ich żydowskich rodzin.

Stracili – czytamy – w Warszawie 5-pokojowe mieszkanie w 1939 (i po raz drugi obecnie) z antykami, biblioteką, obrazami. Żona utraciła nieruchomości, pozostałe po ojcu Abramie (Adamie) Lew: kamienice w Warszawie przy Nowostalowej 6a i willę w Otwocku („Meran”). W Treblince zginęli: rodzice żony, Abram i Sara (Salomea) Lew oraz siostra Rita Grinstein. Zginęli również dwaj bracia Aleksandra Wata z rodzinami: Arnold (Aron) Chwat – w Treblince, Dawid Chwat – przypuszczalnie w Oświęcimiu²¹.

Szczególne usytuowanie spolonizowanej inteligencji żydowskiego pochodzenia w Europie Środkowo-Wschodniej czyniło ją grupą nieuprzywilejowaną w stopniu szczególnym wobec nieuprzywilejowania większości reprezentantów inteligencji Europy Środkowo-Wschodniej. Czyniło ją też grupą, której doświadczenia mogły być nieczytelne dla zachodniego odbiorcy w czasie, kiedy Pierre Bourdieu, wpisując się w tendencje kontrkulturowe, oznajmiał, że „profesorski dyskurs” jest jedynie wyrazem „dominującej frakcji dominującej klasy”²². Tę specyfikę historyczną intelektualistów zza żelaznej kurtyny dobrze diagnozował Wat. Rozważał zupełnie inne umocowanie dyskursywno-społeczne zachodnich środowisk intelektualnych. Te ostatnie – twierdził – są podporządkowane „dyktaturze eldersów Francji”²³, „skazanych na krzesło apatii”²⁴. „Dlatego młodzi we Francji – pisał Wat – muszą się buntować”, ponieważ „tu zanim dostaną stopień akademicki czy fachowe stanowisko, są już wdrożeni, włożeni w rutynę”²⁵.

Ponadto szczególna „oddolność”, a jednocześnie „zwykłość” doświadczenia Wata polegały też na tym, że jego obcowanie z komunizmem, a potem „prywatna z nim wojna”, wiązały się z doświadczeniem nie tyle intelektualisty, ile robotnika dzielącego życie łagrowe ze środowiskami znajdującymi się na samym dole drabiny społecznej. Jak czytamy w życiorysie, za pomocą którego Wat starał się o stypendium New Land Foundation na książkę poświęconą komunizmowi:

Literatura o więzieniach sowieckich jest ogromna [...]. Osobliwość doświadczeń Wata polega na tym, że: obok 11 więzień, gdzie obcował z ludźmi sowieckimi wszelkich rang, zawodów i formacji [...], przeżył 3 lata powszednim życiem najszerzszych nie uprzywilejowanych mas pracujących, na najniższych szczeblach egzystencji. Miał więc możliwość obserwowania *ex visu* i doświadczenia na własnej skórze mechaniki, przebiegu i kształtu rzeczywistości sowieckiej²⁶.

Poczucie niezwykłości biografii Wata miał też Miłosz. Zaznaczał we wstępie, że dzięki opowieści Wata, której główną bohaterką była jego świadomość, w tym trudna świadomość hierar-

²¹Zajączkowski, 153.

²²Cyt. za Judt, 562.

²³Wat, Dziennik bez samogłosek, 273.

²⁴Wat, Dziennik bez samogłosek, 273.

²⁵Wat, Dziennik bez samogłosek, 273.

²⁶Zajączkowski, 153–154.

chiczości świata społecznego, autor *Mojego wieku* chciał złożyć hołdy także „niepiśmiennym, ukraińskim chłopom, polskim robotnikom z PPS, żydowskim szewcom z małego galicyjskiego miasteczka, a nawet błatnym, rosyjskim bandytom”²⁷

Co ciekawe, relacja Wata mogła przypominać „narrację świadka”, a zatem podstawowy gatunek historii mówionej. To o tej narracji pisał później John Beverley, że stanowi opowieść „bezpośredniego narratora” stanowiącą „afirmację autorytetu osobistego doświadczenia” i że narrator, w przeciwieństwie do twórcy autobiografii, nie może afirmować własnej tożsamości jako oddzielnej od podrzędnej sytuacji grupy lub klasy, której jest narratorem²⁸. Choć Beverley zaznaczał, że „narracja świadka” jest narracją osób „funkcjonalnie niepiśmiennych” lub niebędących „profesjonalnym pisarzem”²⁹, jego nacisk na to, że świadek jest kimś spoza rzeczywistości „sprywatyzowanej, nowoczesnej tożsamości” oraz „form zachodniego pisarstwa literackiego i akademickiego”³⁰, pozwalał zobaczyć związek między projektem Miłosza i Wata – mocno przeżywającego swoją obcość kulturową w środowisku intelektualistów w Berkeley – a projektami historii mówionej i narracjami świadków będącymi „sztuką i strategią podrzędnej pamięci”³¹. W przeciwieństwie do Miłosza Wat był jednak niezmiernie zirytowany narracją polegającą na wchodzenie w rolę ofiary represji: podmiotu podrzędnego, uciśnionego i domagającego się solidarnej empatii. Dlatego w każdym fragmencie opowieści Wat – być może w opozycji do rewizji biograficznej podjętej przez Miłosza w *Zniewolonym umyśle* – podkreślał sprawczość osób podejmujących autonomiczne, niezależnie od okoliczności historycznych, decyzje moralne.

Wat miał świadomość realizowanej częściowo przez Miłosza polityki wpisywania jego świadectwa w szersze dyskursy mające konsekwencje dla interpretacji autobiograficznego doświadczenia i zbliżania go do dysydenckich relacji chroniących go w Stanach Zjednoczonych przed statusem – jak pisał – „nędzarza improduktywa”³². Narzekał w *Dzienniku bez samogłosek* na narzucaną mu, także ze względu na jego migracyjną sytuację, poetykę „automizerabilizmu”. „Ta mitologia o mnie – sztydził – «biedny, ubity przez komunizm, prześladowany» bo tak «lepiej do portretu», podczas kiedy nie było wcale oczywiste, i jawne, że ja się w tę bójkę sam wdawałem”³³. Wat pisał o wchodzeniu w amerykańskie środowisko słowami: „Co za ulga: móc pokazać się, w świecie bez tej mitologii, która otacza nas zawsze jak otoczka coraz gęstsza i ciemniejsza i nieprzenikliwsza z biegiem lat”³⁴. Nie miał jednak co do swojej sytuacji większych złudzeń. „A co – pytał – jeżeli jesteś nieustająco obserwowany, macany, próbowany: włączyć do «naszych»? Czy wypluć?”³⁵. I konkludował: „Czy można się było spodziewać, że po trzydziestu latach będzie się w roli komicznego nowożeńca, fotografowanego z podglądanego z ukrycia, dla rozrywki i zabawy”³⁶.

²⁷Wat, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*, t. 1, 17.

²⁸John Beverley, *Narracja świadka, podrzędność i autorytet narracyjny*, w: *Metody badań jakościowych*, red. Norman K. Denzin, Yvonna S. Lincoln (Warszawa: PWN, 2009), 763.

²⁹Beverley, 762.

³⁰Beverley, 763.

³¹Beverley, 769.

³²Wat, *Dziennik bez samogłosek*, 288.

³³Wat, *Dziennik bez samogłosek*, 289.

³⁴Wat, *Dziennik bez samogłosek*, 291.

³⁵Wat, *Dziennik bez samogłosek*, 292.

³⁶Wat, *Dziennik bez samogłosek*.

Niezależnie od różnic w myśleniu o *Moim wieku* wydaje się, że Wat wraz z Miłoszem, wcześniej niż przedstawiciele „awangardy” naukowej w postaci historii mówionej, stworzyli swoistą politykę ewokacji doświadczenia historycznego. Dlatego Wat bronił się przed uznaniem *Mojego wieku* za autobiografię lub pamiętnik, który można by interpretować w kategoriach gatunkowych: sugerujących bądź literacki, bądź historyczno-wspomnieniowy trop interpretacji. Wyraźnie zaznaczał, że nie jest to ani autobiografia, ani spowiedź, ani traktat literacko-polityczny. *Mój wiek*, według jego sformułowania, miał być procesualną „rekapitulacją osobistych doświadczeń przeszło ćwierćwiecza współistnienia z komunizmem”³⁷. Pojęcie rekapitulacji sygnalizowało czytelnikowi, że opowiadający nie myśli o swych wspomnieniach w kategoriach gatunkowych czy formalnych. Znacznie istotniejsze od pytania o formę tekstu było pytanie o jego funkcje. Rekapitulacja sugerowała praktykę; proces podsumowywania i organizowania pamięci. W jego ramach „polityka” – o której mówił Wat we wstępie – nie była osobną, podającą się całkowitej racjonalizacji domeną przedmiotową, lecz tym, co Wat określał mianem „losu”³⁸. Okazywała się bliska przeznaczeniu, które pozbawione jest jakichkolwiek providencjalistycznych konotacji. Choć, warto to podkreślić, polityka była tu czymś odległym od awangardowego myślenia o niej jako domenie osobistej lub zbiorowej kreacji.

Można też zaryzykować twierdzenie, że to właśnie Wat, w przeciwieństwie do Miłosza, bliski był myśleniu o narracjach mówionych, które w polskiej humanistyce początku XXI wieku rozwinęło się całkiem niedawno. Przywołam tu jeden z jego wariantów, a mianowicie krytyczny wobec tradycji Thompsona projekt Piotra Filipkowskiego, który w koncepcji historii mówionej jako „hermeneutyki losu” mówił, że nie chodzi w niej o prawdę historyczną ani jej emancypacyjny potencjał, lecz o odzyskiwanie pojedynczego „sensu, jaki ludzie nadają swoim minionym doświadczeniom – zawsze w kontekście doświadczeń obecnych – i swojemu życiu jako pewnej przeżytej i poddanej refleksyjnemu oglądowi całości. I o tego sensu zakomunikowanie”³⁹. Podobną ideę egzystencjalnego koła hermeneutycznego realizował znacznie wcześniej i bardzo świadomie Wat. Prowokowany pytaniami Miłosza krążył za pomocą anegdot, migawkowych scen po własnej biografii. Powracał uporczywie do pewnych kwestii lub oświetlał je z różnych stron. Zapamiętane przez niego epizody znaczyły w kontekście całej rekapitulacji, która nie uruchamiałyby pracy sensu, gdyby nie drobne, wyrwykowe wspomnienia. Podobnie jak w znacznie późniejszym ujęciu Filipkowskiego: „niczym w hermeneutycznym kole – zapamiętane i przywoływane epizody nabierają pełniejszego sensu w kontekście tej biograficznej całości. A ta całość, choć wyposażona w jakiś naddatek egzystencjalnego sensu, jest tylko konstelacją tych sensownych elementów, epizodów, wspomnień, obrazów, doświadczeń, przeżyć”⁴⁰. W podjętym przez Wata i Miłosza eksperymencie można było widać ujrzyć znaczący i dojrzały, narracyjny i polityczny eksperyment. Jego znaczenie wydobędą dyskursy rozwijane na gruncie zachodnim dopiero w latach 80. i realizowane w zachodniej i środkowo-wschodniej humanistyce do dziś.

³⁷Wat, *Mój wiek*. Pamiętnik mówiony, t. 1, 20.

³⁸Wat, *Mój wiek*. Pamiętnik mówiony, t. 1, 19.

³⁹Piotr Filipkowski, „Historia mówiona jako hermeneutyka losu. Doświadczenie przedtekstowe”, *Teksty Drugie* 1 (2018): 47.

⁴⁰Filipkowski, 47.

Zaświadczenie i wyznanie

Odpowiedź na pytanie o powody rządzące formą *Mojego wieku* jest zatem skomplikowana. Aby to zrozumieć, należy skonfrontować opowieści Wata z ówczesnymi dyskursami historycznymi, a także z awangardowymi – choć sięgającymi jeszcze Jana Jakuba Rousseau – ideologiami słowa mówionego. W tej właśnie obszernej perspektywie, łączącej różne pola dyskursów, przyjrzeć się można szerszej kwestii *life writingowych* praktyk mówionych i pisanych XX wieku w Europie Środkowo-Wschodniej. Retoryka świadectwa, budowana wokół historii mówionej oraz mówionych autobiografii intelektualistów Europy Środkowo-Wschodniej, którą tu szkicowo rekonstruję, wymaga bowiem krytycznego namysłu. Choć ma ona wiele wspólnego z niektórymi przynajmniej z założeń awangardy, sięga swymi początkami znacznie wcześniej. A dokładnie – *Wyznań* Rousseau, które stanowiły estetyczne i obyczajowe trzęsienie ziemi i które inaugurowały nowoczesną ideologię głosu, rezonującą później mocno z jednej strony w wyobraźni awangardy artystycznej XX wieku, z drugiej zaś – w politykach społecznych historii mówionej oraz w realizowanych przez Miłosza koncepcjach świadectwa⁴¹. Retoryka ustnego zaświadczenia i towarzysząca jej ideologia głosu, leżące u podstaw koncepcji Miłosza, miały zatem długą tradycję. Miały też lokalne rozwinięcia w historii kultury polskiej doby romantyzmu. Najdobitniejszym tego przykładem było literackie milczenie Adama Mickiewicza. W wykładach paryskich autor *Dziadów* marzył o słowie żywym jako uosobionym, zbiorowym czynie. Twierdził, że „ręczyć słowem – w języku ludu – to ręczyć sobą”⁴², „słowo to człowiek”, a „wyrazy «człowiek» i «słowo» w języku Słowian mają jedno pochodzenie”⁴³.

Jak pisze Michalina Kmieciak, podobną mitologię mowy i szerzej – słowa można znaleźć już we wczesnej twórczości Wata z lat 30. Literaturoznawczyni zestawia filozofie mowy młodego Wata i starszego Mickiewicza, określając ich jako „rygorystów czynu”. Właśnie w latach 30. Wat – rozpoczynający flirt z komunizmem, a jednocześnie rozzarowany literaturą i jej fikcjonalnością – marzy o demokratycznym, emancypującym geście „wyjścia z wąskiej cechowości zawodowych pisarzy”⁴⁴. Jest wówczas bardzo sceptyczny wobec kultury książki i jej społecznego zaplecza. Redagując komunizujący „Miesięcznik Literacki”, dowartościowuje rzekomo bezpośredni, odwołujący się do ustności i zaświadczenia faktów gatunek „reportażu”, oparty na „obserwacji i wywiadzie”, „bez ozdób i garnituru”. Podobnie jak późniejsi reprezentanci historii mówionej Wat chce wówczas dotrzeć do „niesfingowanego świadectwa konkretnych doświadczeń”⁴⁵ nieuprzywilejowanego proletariatu. Jeszcze w 1964 roku, w *Dzienniku bez samogłosek* określa własne pisanie mianem „mówienia na uwięzi”. Wspomina też o rozmowach z ludźmi, którzy go „intelektualnie podniecają” jako tej formie „logorei”, która – w przeciwieństwie do monologów wewnętrznych odzwierciedlanych w piśmie – jest mniej „banalna, rozlazła, bez kształtu”⁴⁶. Opowieść autobiograficzna, dostępna źródłowo dzięki głosowi czytającego lub opowiadającego,

⁴¹Mary Chamberlain, Paul Thompson, „Introduction. Genre and Narrative in Life-Stories”, w: *Narrative and genre*, red. Mary Chamberlain, Paul Thompson (London-New York: Routledge, 1998), 15.

⁴²Adam Mickiewicz, „Literatura słowiańska. Kurs IV”, w: tegoż, *Dzieła*, t. XI (Warszawa: Czytelnik, 1998), 77.

⁴³Mickiewicz, 149.

⁴⁴Aleksander Wat, „Jeszcze o reportażu”, *Miesięcznik Literacki* 10 (1930): 425.

⁴⁵Michalina Kmieciak, „Paradoksy awangardowego zaangażowania. Milczenie artysty i rewolucja. Przypadek Aleksandra Wata”, *Zagadnienia Rodzajów Literackich* 2 (2019): 76.

⁴⁶Wat, *Dziennik bez samogłosek*, 270.

ujęta w szerszym polu kulturowym, okazuje się więc gatunkiem subwersywnym, dalekim od pisanych i literackich autobiografii. Podobne interpretacje widać we współczesnych realizacjach opowieści autobiograficznych. Przykładowo, gdy przybierają one postać wywiadu-rzeki i wywiadu-delty, mogą być – jak zauważał na gruncie polskim Przemysław Czapliński w odniesieniu do lat 70 – traktowane jako „otwarcie na społeczną interpretację i włączenie wiedzy [o stalinizmie] do społecznych strategii tworzenia kultury dialogowej”⁴⁷. Więcej, mówiona autobiografia uznana jest – cytuję Czaplińskiego – za projekt ściśle polityczny postulujący „dialogowość jako zasadę kultury” i „większą zwrotność oraz równość komunikacji społecznej”⁴⁸.

Dowodów na to, że autobiografia mówiona – niezmiennie czytana przez pryzmat spowiedzi, wyznania i świadectwa – nadal traktowana jest jako działanie ściśle polityczne, można znaleźć wiele. Dobrym – choć nie jedynym – tego przykładem jest przywołana we wstępie tego artykułu, pochodząca z 2012 roku wypowiedź Timothy’ego Snydera. Snyder w wywiadzie-rozmowie z Tonym Judtem wspomina o mówionej autobiografii, powołując się na pamiętnik mówiony Wata. Amerykański historyk nie tylko twierdzi, że w Europie Środkowo-Wschodniej ten gatunek posiada chlubną tradycję. Mówione autobiografie, jego zdaniem, jako wypowiedziane świadectwa epoki i zarazem pojedynczych losów, są gatunkami wpisującymi się w oddolne ruchy działające na rzecz demokratyzacji i wspólnototwórczego zaangażowania. Snyder wiąże je z zaangażowaną społecznie i politycznie inteligencją dawnego bloku wschodniego oraz ze zbiorową i jednostkową emancypacją⁴⁹.

Ów sposób myślenia o mowie jako źródłowo odnoszącej się do prawdy, a także przekonanie o najdotkliwszym kryzysie cywilizacji, który Wat wiązał ściśle z alienacją słowa mówionego – mogącego w systemach totalitarnych oznaczać wszystko stosownie do kierunku obranego przez aparat władzy – były widoczne także w jego opowieści autobiograficznej. Wspominając pobyt w sowieckim więzieniu Wat, opowiadał: „*Jenseit der Wahrheit und der Lüge*: tak sobie powiedziałem, parafrazując Nietzschego. I jak to bywa w chwilach iluminacji – rzeczywistej czy urojonej – padły przegrody ciasnego pomieszczenia, w którym byłem zamknięty, i **widziałem** [podkr. oryg.] jak od zarania mowy każda ludzka wypowiedź była albo prawdą, albo fałszem, albo szczerą, albo kłamliwą. Mogła też być i pięknym-poezją, i modlitwą, ale i wtedy umysł ludzki był jak pasterz, który odłącza jedno stado od drugiego”⁵⁰. Istotę totalitaryzmu Wat odkrywał poprzez zjawisko alienacji nie tyle słowa czy języka, ile „ludzkiej mowy”. Jej zakłamywanie i oderwanie od wszelkich, niezwiązanych z przemocą władzy, kryteriów prawdy wydało mu się największym horrendum, które zdarzyć się mogło cywilizacji⁵¹.

Mówiony idiom twórczości tej bezprecedensowej na gruncie kontynentu formacji, jaką była inteligencja Europy Środkowo-Wschodniej, sugerował także Miłosz. We wstępie do opowiedzianych wspomnień Wata pisał o uwielbieniu przez poetę intelektualnej dysputy oraz o tym, że „to, co napisał, zawsze wydawało się drobną częścią tego, co mówił”, i że „paradoksalnie,

⁴⁷Przemysław Czapliński, „Rozmowa przeciw ekstazie. O kłopotach z autobiografią (nie tylko) komunistyczną”, *Teksty Drugie* 6 (2018): 26.

⁴⁸Czapliński, 26.

⁴⁹Tony Judt, Timothy Snyder, *Rozważania o wieku XX*, tłum. Paweł Marczewski (Poznań: Rebis, 20219).

⁵⁰Wat, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*, t. 2, 40.

⁵¹Zob. Wat, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*, t. 2, 41.

wbrew jego zamiarom, największą rozmiarami książką, jaka po nim została, jest nie dzieło pisane, ale ten zapis na taśmie⁵². Ów mówiony charakter twórczości Wata – transcendujący tekst w stronę rzekomo autentycznego doświadczenia – sugerowali także późniejsi jego interpretatorzy. Paweł Paszek w świetnej książce *Aleksander Wat: forma życia. Studium o pisaniu, doświadczeniu, obecności* podkreślał, że „spotkanie z poezją Wata to spotkanie z tekstem i tekstami, z literaturą i z kosmosem literatury, ale przede wszystkim to spotkanie z życiem, które woła w stronę opowieści, tak jak opowieść woła w stronę życia”⁵³. Dla Paszka twórczość Wata była opowieścią rozumianą jako forma przekraczająca literaturę. Podobne założenia przyjmował Przemysław Rojek, stwierdzając, że powojenne pisanie Wata jest „bio/bibliografią, czyli czymś, co będąc pisaniem o sobie, jest jednocześnie ustawiczną próbą odnalezienia lepszego sposobu opowiadania”⁵⁴. Przyjmowała je też Krystyna Pietrych podkreślając charakterystyczny dla Wata „proces ciągłego pisania, cechujący się nieukierunkowaną potencjalnością i ciągle odraczaną finalnością”: „w fazie permanentnych narodzin”⁵⁵. Proces ten przypominał bardziej mowę żywą niż zamknięty tekst. Jak deklarował Wat, „nie umiem kończyć nie potrafię może nie wierzę w logikę kończenia zaczynam i rzucam ciągle”⁵⁶.

Omawiana ideologia ustności, zgodnie z którą jest ona niezmiennie kojarzona z najbliższym doświadczeniu świadectwem prawd lub sensów, które mają wymiar zarówno jednostkowy, jak i zbiorowy, była i jest zastanawiająca. Powodowała, że nawet jeśli wypowiedź autora podlegała masowej reprodukcji – jako nagranie lub książka – traktowana była jako zapis czasu; moment żywego i z definicji autentycznego spotkania z nim spotkania. Pakt autobiograficzny w przypadku audiobiografii – przywołując terminologię Philippe’a Lejeune’a – wyglądał inaczej niż w przypadku jej pisanych wersji. Jeśli pisanie audiobiografii traktowane było jako zobowiązanie wobec czytelnika, aby traktował je jak prawdę⁵⁷, to mówiona audiobiografia interpretowana była jako emanacja prawdy. Głos wydawał się znosić wszelkie literackie i paraliterackie konwencje w postaci paktów wpisywanych w gatunek.

Oczywiście, utożsamienie historii mówionych i mówionych audiobiografii z niepowtarzalnym świadectwem – któremu mocno we wstępie do *Mojego wieku* dawał wyraz Miłosz – utrudniało dostrzeżenie w nich kunsztownych praktyk sztuki słowa: żywych, wariantowych improwizacji życiopisania, które w danym momencie budowały za pomocą określonych środków (językowych i pozajęzykowych) opowieść o życiu jako przykład niepowtarzalnej, ustnej twórczości. Utrudniało też spostrzeżenie, co nośnik jako forma zapisu, a także instrumenty wywoływania, archiwizacji, klasyfikacji i dokumentacji głosu zmieniają w sposobach rozumienia mówionej, redagowanej i spisywanej audiobiografii. Wszelkie opowieści autobiograficzne są konsekwencją czasu, sytuacji i miejsca opowiadania oraz pola społecznego związanego z niepowtarzalnym doświadczeniem rozmówców, przyzwyczajeniami gatunkowymi ich publiczno-

⁵²Wat, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*, t. 2, 9.

⁵³Paweł Paszek, *Aleksander Wat: forma życia. Studium o pisaniu, doświadczeniu, obecności* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2021), 25.

⁵⁴Przemysław Rojek, „Historia zmacona autobiografią”. Zagadnienia tożsamości narracyjnej w odniesieniu do powojennej liryki Aleksandra Wata. Kraków: Universitas, 2009, 38.

⁵⁵Krystyna Pietrych, *Aleksander Wat – (re)lektury. Nowe konteksty, inne perspektywy* (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2022), 13.

⁵⁶Wat, *Dziennik bez samogłosek*, 219.

⁵⁷Rodak, „«Nie istnieje tu nic, zanim nie zostanie wypowiedziane». Rozmowa z Philippem Lejeune’em”, 221.

ści, infrastrukturą badań lub przedsięwzięć literackich oraz towarzyszącą im ideologią. Ich wariantowość i stojące za nią intencjonalne wybory podlegają regułom, które dalekie są od postulowanej przez Rousseau „prawdy”.

Dlatego pamiętnik mówiony Wata nie był ani fikcyjną kreacją, ani żywym, niepowtarzalnym, niefikcyjnym „świadcstwem”. Był gatunkiem twórczości słownej⁵⁸ *sui generis*, który domagał się pogłębionej refleksji nad jego społecznym usytuowaniem i znaczeniem, także dla ówczesnych polityk pamięci i ich instytucjonalnego zaplecza. W przypadku *Mojego wieku* należało dostrzec w opowieści Wata zdarzenia dziejące się między negocjującymi ze sobą aktorami rozmowy i uruchamianymi przez nich gatunkami opowieści. Wydarzenia te były pełne ambiwalencji, napięć i negocjacji odbywanych w polu form wypowiedzenia doświadczenia, instytucji je inicjujących oraz ich politycznie, społecznie i kulturowo umocowanych aktorów. Były też oparte na określonych kulturowo i społecznie politykach pozyskiwania, wywoływania lub przemilczania wspomnień oraz gatunkowych wyborach samego Wata decydującego się wraz z Miłoszem na – jak charakteryzował historię mówioną w 1998 roku Alessandro Portelli – „dialogowe kształtowanie dyskursu”, „bogatą heteroglosję” i złożoność wpisaną w „sekwencje procesów werbalnych” oraz „konstruktów generowanych przez kulturowe i osobiste spotkania”⁵⁹.

⁵⁸Agnieszka Karpowicz, „Poławianie gatunków. Twórczość słowna w antropologicznej sieci”, w: *Od aforyzmu do zinu, Gatunki twórczości słownej*, red. Grzegorz Godlewski, Agnieszka Karpowicz, Marta Rakoczy, Paweł Rodak (Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2014).

⁵⁹Alessandro Portelli, „Oral History as genre”, w: *Narrative and genre*, red. Mary Chamberlain, Paul Thompson (London-New York: Routledge, 1998), 23. Zob. też Anna Witeska-Młynarczyk, „Can the Children Speak. Voice, Children and an ADHD Diagnosis in an Ethnographic Research”, *Revue de Science Sociale* 63 (2020): 47.

Bibliografia

- Bell, Daniel. *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*. Tłum. Stefan Amsterdamski, Warszawa: Aletheia, 2014.
- Beverly, John. „Narracja świadka, podrzędność i autorytet narracyjny”. W: *Metody badań jakościowych*, red. Norman K. Denzin, Yvonna S. Lincoln, 761–774. Warszawa: PWN, 2009.
- Chamberlain, Mary, Paul Thompson. „Introduction. Genre and Narrative in Life-Stories”. W: *Narrative and genre*, red. Mary Chamberlain, Paul Thompson, 1–22 London-New York: Routledge, 1998.
- Czapliński, Przemysław. „Rozmowa przeciw ekstazie. O kłopotach z autobiografią (nie tylko) komunistyczną”. *Teksty Drugie* 6 (2018): 11–30.
- Czerwińska, Małgorzata. *Trójkąt autobiograficzny, Świadcstwo, wyznanie, wyzwanie*. Kraków: Universitas, 2020.
- Feldman, Martha. „Why Voice Now?”. *Journal of the American Musicological Society* 3 (2015): 653–685.
- Filipkowski, Piotr. „Historia mówiona jako hermeneutyka losu. Doświadczenie przedtekstowe”. *Teksty Drugie* 1 (2018): 40–60.
- Judt, Tony. *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*. Tłum. Robert Bartołod. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, 2008.
- Judt, Tony, Timothy Snyder. *Rozważania o wieku XX*. Tłum. Paweł Marczewski. Poznań: Rebis, 2021. Karpowicz, Agnieszka.

- „Poławianie gatunków. Twórczość słowna w antropologicznej sieci”. W: *Od aforyzmu do zinu. Gatunki twórczości słownej*, red. Grzegorz Godlewski, Agnieszka Karpowicz, Marta Rakoczy, Paweł Rodak, 7–27. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2014. Keane, Webb. „Indexing Voice: A Morality Tale”. *Journal of Linguistic Anthropology* 21/2 (2011): 166–178.
- Keane Webb. „Voice”. *Journal of Linguistic Anthropology* 1-2 (1999): 271-273
- Kmieciak, Michalina. „Paradoksy awangardowego zaangażowania. Milczenie artysty i rewolucja. Przypadek Aleksandra Wata”. *Zagadnienia Rodzajów Literackich* 2 (2019): 67–81.
- Michalik, Sebastian. *Przemoc i mowa w nowoczesnej myśli społecznej. Przyczynek do pojęcia negatywności politycznej*. Warszawa: PWN, 2014.
- Mickiewicz, Adam. „Literatura słowiańska. Kurs IV”. W: tegoż, *Dzieła*, t. XI. Warszawa: Czytelnik, 1998.
- Paszek, Paweł. *Aleksander Wat: forma życia. Studium o pisaniu, doświadczeniu, obecności*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2021.
- Pietrych, Krystyna. *Aleksander Wat – (re)lektury. Nowe konteksty, inne perspektywy*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2022.
- Portelli, Alessandro. „Oczekuj nieoczekiwanego”. W: *Opowiedziane. Historia mówiona w praktykach humanistycznych*, red. Agnieszka Karpowicz, Małgorzata Litwinowicz-Drożdźiel, Marta Rakoczy, 7–13. Warszawa: Instytut Kultury Polskiej, 2019.
- – –. „Oral History as genre”. W: *Narrative and genre*, red. M. Chamberlain, P. Thompson, 23–45 London-New York: Routledge, 1998.
- Rodak, Paweł. „Autobiografia”. W: *Od aforyzmu do zinu. Gatunki twórczości słownej*, red. Grzegorz Godlewski, Agnieszka Karpowicz, Marta Rakoczy, Paweł Rodak. 43–50. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2014.
- – –. *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2011.
- – –. „«Nie istnieje tu nic, zanim nie zostanie wypowiedziane». Rozmowa z Philippem Lejeune’em”. *Teksty Drugie* 2-3 (2003): 213–229.
- Rojek, Przemysław. „Historia zmącona autobiografią”. *Zagadnienia tożsamości narracyjnej w odniesieniu do powojennej liryki Aleksandra Wata*. Kraków: Universitas, 2009.
- Shore, Marci. *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem*. Tłum. Marcin Szuster. Warszawa: Świat Książki, 2019.
- Thompson, Paul, Joanna Bornat. *Głos przeszłości. Wprowadzenie do historii mówionej*. Tłum. Paweł Tomanek. Warszawa: Centrum Archiwistyki Społecznej, 2021.
- Wat, Aleksander. *Dziennik bez samogłosek*. Transkrypcja i oprac. Michalina Kmieciak. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2018.
- – –. „Jeszcze o reportażu”. *Miesięcznik Literacki* 10 (1930): 425-426
- – –. *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*. T. 1-2. Warszawa: Czytelnik, 1990.
- Witeska-Młynarczyk, Anna. „Can the Children Speak. Voice, Children and an ADHD Diagnosis in an Ethnographic Research”. *Revue de Science Sociale* 63 (2020): 46–57.
- Zajączkowski, Ryszard. „W archiwum Wata”. *Pamiętnik Literacki* 1 (2007): 145–161.

SŁOWA KLUCZOWE:

historia mówiona

gatunki

CZESŁAW MIŁOSZ

ABSTRAKT:

Analizując *Mój wiek* Aleksandra Wata jako coś więcej niż relację zaangażowanego uczestnika wydarzeń Europy Środkowo-Wschodniej, chciałabym pokazać jego eksperymentalny, bliski estetykom awangardowym, potencjał. Potencjał ten, moim zdaniem, wpisywał się w obszerne pole instytucjonalno-dyskursywne, wiązał się bowiem ze zwrotem mówionym w historiografii drugiej połowy XX wieku przetwarzanym na różne sposoby w społecznych politykach pamięci. W mojej interpretacji pamiętnik mówiony Wata nie był ani fikcyjną kreacją, ani też niefikcyjnym „świadcstwem”. Był on gatunkiem twórczości słownej¹, który domagał się pogłębionej refleksji nad jego społecznym usytuowaniem i znaczeniem. W przypadku *Mojego wieku* należało dostrzec w opowieści Wata zdarzenia dziejące się między negocjującymi ze sobą aktorami rozmowy i różnymi, uruchamianymi przez nich gatunkami opowieści. Wydarzenia te były pełne ambiwalencji, napięć i negocjacji, które działy się w polu gatunków wypowiedzenia doświadczenia, instytucji je inicjujących oraz ich politycznie, społecznie i kulturowo umocowanych aktorów i dyskursów. Były też oparte na określonych kulturowo i społecznie politykach pozyskiwania, odzyskiwania, przywracania, wywoływania lub przemilczania wspomnień oraz intencjonalnych i gatunkowych wyborach samego Wata. Wat i Miłosz zdecydowali się na – jak charakteryzował historię mówioną w 1998 roku Alessandro Portelli – „dialogowe kształtowanie dyskursu”, „bogata heteroglosję” i „sekwencje procesów werbalnych i [...] „konstruktów generowanych przez kulturowe i osobiste spotkania”². W artykule tym chcę pokazać, że heteroglosja ta prowokowała odmienne polityki pamięci. Konstruowała też odmienne ideologie głosu intelektualistów Europy Środkowo-Wschodniej.

¹ Karpowicz.

² Portelli, „Oral History as genre”, 23. Zob. też Witeska-Młynarczyk, 47.

*Europa Środkowo-Wschodnia**Aleksander Wat*

GŁOS

TWÓRCZOŚĆ SŁOWNEJ

pamiętnik mówiony**NOTA O AUTORCE:**

Marta Rakoczy – kulturoznawczyni, filozofka, pracuje w Instytucie Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się antropologią i historią piśmienności, kulturowymi studiami nad dzieciństwem oraz historią procesów modernizacyjnych. Autorka książek: *Władza liter. Polskie procesy modernizacyjne a awangarda* (2022), *Polityki pisma. Szkice plenerowe z pądocentrycznej nowoczesności* (2018), *Słowo – działanie – kontekst. O etnograficznej koncepcji języka Bronisława Malinowskiego* (2012). Członkini Interdyscyplinarnego Zespołu Badań nad Dzieciństwem UW oraz koordynatorka w Korczakianum – pracowni naukowej Muzeum Warszawy.